Nr. 12. Kraków, Czwartek 16 Stycznia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Rok 1889.

(*Państwa zachodniej Europy.*)

III.

Z państw drugorzędnych przedewszystkiem budzą interes publicystyczny wypadki ubiegłego roku w Belgii, gdzie toczyła się w wysokim stopniu zaogniona walka żywiołów liberalnych i postępowych przeciwko klerykalnemu konserwatyzmowi, inscenowana na tle wiecznych rozruchów robotniczych, będących objawem innej znowu głębszej walki socyalnej — walki pracy z kapitałem.

W kraju Belgów, słusznie uważanym za wzór szkoły manczesterskiej, przesilenia ekonomiczne i robotnicze, powtarzające się z peryodyczną prawidłowością, dominują zwykle nad wypadkami wewnętrznemi i nadają ton walce stronnictw, to też obfituje ona w charakterystyczne szczegóły i epizody, ciekawe nie tylko pod względem politycznym, lecz i z ogólno-ludzkiego stanowiska.

Ubiegły rok rozpoczął się dla Belgii pod wrażeniem większego przesilenia robotniczego z końca roku 1888 i pod wrażeniem uchwał kongresu socyalistów robotników który odbył się w Châtelet 2 grudnia 1888 r. Rząd rozpoczął energiczną akcyę represyjną, wdrożył śledztwo w sprawie rozruchów robotniczych i postanowił ścigać sądownie głównych przywódców socyalizmu.

Równocześnie z otwarciem wystawy powszechnej w Paryżu, zaczął się w Belgii proces polityczny przeciwko 28 socyalistom przed henegawskim sądem przysięgłych w Mons. Wyrok zapadł 25 maja ku niesłychanemu upokorzeniu gabinetu Beernaerta. Przywódcy socyalistyczni oczyszczeni zostali wyrokiem trybunału od podejrzeń, jakiemi obrzucono ich ze strony rządu, a natomiast agenci rządowi Laloi, André i Hublet napiętnowani jako prowokatorowie zbrojnych rozruchów i skazani na karę więzienia.

Niesłychane rewelacye towarzyszyły procesowi. Okazało się, iż min. Beernaert oddawna już powziął ów szatański plan, obrachowany na to, by wzmocnić i utrwalić w Belgii swe konserwatywno-klerykalne rządy. Plan jego polegał na tem, by za pomocą haniebnych środków prowokacyjnych utrzymywać opinię publiczną pod grozą socyalnej rewolucyi i tem łatwiej wprowadzić reprezentacyę kraju na drogę wyjątkowego ustawodawstwa represyjnego. Pomysł nie udał się i zdemaskowany rząd belgijski stanął bezbronny pod pręgierzem opinii publicznej.

Zdawało się, iż zmiana gabinetu jest nieuniknioną. Tymczasem Beernaert postanowił pozostać u steru, a Izba deputowanych uchwaliła *votum* ufności dla klerykalnego gabinetu. Uchwała ta, która wywołała rozruchy uliczne w Brukseli (4 czerwca), służyć może za dowód wsteczmictwa i przewrotności burżoazyi belgijskiej. Podczas gdy klasy rządzące we Francyi i w Anglii szukają rozwiązania, a przynajmniej złagodzenia kwestyi socyalnej w drodze rozumnego ustawodawstwa roboczego, skierowanego ku polepszeniu materyalnego bytu i podniesieniu intelektualnego poziomu robotnika, — burżoazya belgijska daje mandat swemu klerykalnemu rządowi, by za pomocą zamachu policyjnego, zbrojnego całym arsenałem środków prowokacyjnych, utorował drogę do stłumienia aspiracyi klasy roboczej.

Bezpośredniem następstwem procesu hennegawskiego było pojednanie dwu frakcyi liberalnych, które postanowiły zapomnieć o wzajemnej rywalizacyi i solidarnie uderzyć przeciwko rządowi. Wspólna akcya obu stronnictw, tj. postępowców i t. zw. ligi doktrynerskiej, ujawniła się już podczas wyborów uzupełniających do Izby deputowanych, skutkiem czego kandydat zjednoczonych stronnictw liberalnych, znakomity adwokat Janson, odniósł świetne zwycięstwo wyborcze w Brukseli (11 czerwca) nad swym klerykalnym przeciwnikiem de Beckerem. Stolica radośnie powitała zwycięstwo liberałów, i korespondenci brukselscy zapewniają, że kto w dniu owym widział Brukselę, musiał nabrać przekonania, że opinia publiczna oczekuje obalenia ministerstwa Beernaerta, rozwiązania Izby i rozpisania wyborów powszechnych. Płonnemi okazały się jednak te nadzieje. Pomimo, że sprawa hennegawska znalazła dodatkowy epizod w procesie agenta rządowego Pourbaix, co odsłoniło najdrobniejsze szczegóły zakulisowych intryg rządowych i bardziej jeszcze skompromitowało Beernaerta i De Voldera; pomimo zręcznie postawionej interpelacyi dep. Bara w sprawie rewelacyi hennegawskich; pomimo energicznej kampanii opozycyjnej pod kierunkiem Jansona i Frère-Orbana; pomimo powszechnego niezadowolenia, które objawiło się kilkakrotnie demonstracyami ulicznemi: gabinet Beernaerta, silny poparciem większości parlamentarnej, pozostał dotąd u steru, a nawet nadzieja na interwencyę korony, dotychczas przynajmniej, zawiodła.

Stronnictwo konserwatywno-klerykalne marzy o utrwaleniu swej dominującej pozycyi za pomocą ograniczenia praw wyborczych, projektowanego z inicyatywy b. prezydenta ministrów klerykała Woeste — i to w chwili, kiedy w kraju całym objawił się ruch za wprowadzeniem nieograniczonego powszechnego głosowania.

Pod koniec roku objawił się znowu silniejszy ruch robotniczy, zręcznie kierowany przez socyalistów. Powszechna zmowa w okręgu Charleroi odznacza się doskonałą organizacyą, i charakterystycznem jest, że strejkujący robotnicy nie żądają podwyższenia płacy, lecz w myśl uchwały paryskiego kongresu socyalistów, domagają się zredukowania dnia roboczego do 8 godzin.

Wobec walk socyalnych i politycznych na drugi plan schodzi walka narodowości i narodowy ruch flamandzki niekiedy tylko znajduje odgłos w obradach parlamentu. Czytelnicy przypominają sobie burzliwe rozprawy nad projektem Coremansa o używaniu języka flamandzkiego w sądownictwie, który przyjęto z mnóstwem zastrzeżeń na korzyść Wallończyków.

W wielkich zatargach europejskich Belgia, jako państwo neutralne, nie bierze czynnego udziału.

Znane artykuły *Nouvelle Revue* wspominają o „tajnym traktacie Belgii z Niemcami“, ale pogłoska ta doczekała się zaprzeczenia z ust samego króla Leopolda. Natomiast król Belgów otacza swą protekcyą międzynarodowe przedsięwzięcia humanitarne i cywilizacyjne, czego dowodem konferencya brukselska, zwołana celem porozumienia się mocarstw co do wspólnych środków tłumienia niewolnictwa w Afryce.

Wobec powszechnego militaryzmu, zadanie Belgii streszcza się w udoskonaleniu obrony krajowej, — broszury Girarda i Brialmonta ponownie na przedmiot ten zwróciły uwagę ogółu.

W państwach półwyspu Iberyjskiego, Hiszpanii i Portugalii, wzmocniła się, jak utrzymują, propaganda republikańska, częścią pod wpływem stuletniej rocznicy rewolucyi francuskiej, a pod koniec roku pod wrażeniem rewolucyi brazylijskiej, która niespodziewanie obaliła tron Dom Pedra II. Trudno zdecydować, ile jest prawdy w rozmaitych pogłoskach o wzmagającym się ruchu republikańskim w obu państwach półwyspu; atoli w przeszłym roku jakoś nie słychać było o bandach powstańczych i rozruchach militarnych, które tak często powtarzały się pierwej w Hiszpanii, a zmiana tronu w Portugalii dokonała się bez najmniejszego wstrząśnienia.

W zagranicznej polityce kierowała się Hiszpania zasadą nieinterwencyi i neutralności, chociaż z okazyi głośnej sprawy hr. Benomara zdradził minister Armijo de Vega swe sympatye francuskie. Proces ambasadora Benomara, podejrzanego o zbytnią życzliwość dla Niemiec, a oskarżonego o wydanie dokumentów dyplomatycznych przywódcy opozycyi Canovasowi del Castillo, konflikt hiszpańsko-marokkański z powodu zrabowania okrętu hiszpańskiego pod Alhacema, wizyta królowej Wiktoryi, złożona Maryi Krystynie 26 marca w San Sebastian — oto wypadki, które zwracały uwagę politycznego świata na międzynarodowe stosunki Hiszpanii.

W stosunkach wewnętrznych trzeba Hiszpanię w roku minionym wielkie przesilenie parlamentarne, które rozpoczęło się burzliwą rozprawą z powodu ustąpienia Martosa z prezydentury Izby, zaostrzyło się przy rozprawie finansowej i ekonomicznej, a w drugiej fazie doprowadziło do gwałtownych scen (w lipcu), ubliżających godności parlamentu. Niedawno też wybuchło przesilenie gabinetowe, które wykazało, jak daleko zaszło rozluźnienie pomiędzy frakcyami ministeryalnej większości. Kierując się metodą, zwaną *personalismo*, daremnie usiłował Sagasta złożyć nowy gabinet, zresztą rokowania w sprawie gabinetowej zostały przerwane, gdyż wszystko inne zeszło na drugi plan wobec wypadku nowego a groźnego choroby małego króla Alfonsa XIII, która ożywiła wszystkie ambicye polityczne i postawiła dynastyę wobec przyszłości trudnej i niepewnej. Zresztą należy to już do roku bieżącego....

Walka stronnictw i ubieganie się o władzę tamowały działalność ustawodawczą. Przyjęto wprawdzie nowy kodeks cywilny, uchwalono nowelę wojskową, ale inne projektowane reformy, a w tej liczbie i najdonioślejsza — zaprowadzenie powszechnego głosowania — odroczone zostały *ad calendas graecas.*

Portugalia zwróciła na siebie uwagę Europy nowym konfliktem z Anglią o posiadłości południowo-afrykańskie. Genezę konfliktu, śmiałe czyny majora Serpa-Pinto w krainie Makololów, wymianę not dyplomatycznych pomiędzy Londynem a Lizboną — mają czytelnicy w świeżej pamięci. Obecnie konflikt wstąpi, jak się zdaje, w nową i to niebezpieczną fazę, ponieważ według ostatnich telegramów portugalskich, zbyteczna uległość gabinetu portugalskiego wobec żądań Salisbury'ego wywołała rozruchy w Lizbonie, podczas których wśród okrzyków na cześć Serpa-Pinto zerwano herby angielskie z konsulatu i sponiewierano je w błocie, skutkiem czego ministerstwo zażądało od króla dymisyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 14 stycznia.

(§.) Nota rosyjska w sprawie pożyczki bułgarskiej niemile dotknęła tutejsze koła rządowe. Wprawdzie nie czyni Rosya zarzutu wprost Austro-Węgrom, lecz tylko uważa pożyczkę udzieloną Bułgaryi na podstawie zafantowania kolei bułgarskich jako czyn naruszający traktat berliński, niemniej przeto powodem noty rosyjskiej jest zezwolenie rządów austryackiego i węgierskiego „kotowania“ obligów rzeczonej pożyczki na giełdach austro-węgierskich, zatem bezpośrednio skierowanym jest zarzut rosyjski przeciwko Austro-Węgrom. Zarzut ten jednak nie jest rzeczowo w niczem uzasadnionym, a prawie śmiesznym musi się wydać argument rosyjskiej dyplomacyi, jakoby przypuszczenie bułgarskich obligacyj pożyczkowych, mających dostateczne pokrycie i poręczenie, do handlu giełdowego było identycznem z uznaniem rządów ks. Ferdynanda. To też notę rosyjską przyjęto we wszystkich niemal stolicach europejskich jako dziką i dziwną pretensyę, a jeżeli p. Giers nie otrzymał od żadnego gabinetu należącej się mu odprawy, przypisać to należy usposobieniu pokojowemu mocarstw europejskich. Dla miłego spokoju połknięto dość nie miłą lecz wcale nie szkodliwą pigułkę rosyjską, w przeświadczeniu, że cały rumor zakończy się właśnie na nocie, trzymanej teoretycznie i odznaczającej się wprawdzie przewrotną logiką, lecz niemniej przeto i łagodnym tonem. W czasach Kaulbarsa i Ehrenrotha wcale inaczej odzywał się carat do Europy. Ale czasy buty nieokiełzanej, przy sapoznaniu niemocy, minęły.

Nota rosyjska nie pozostała jednak bez odpowiedzi ze strony Austro-Węgier. Dał ją hr. Kalnoky, jak się dowiaduję, ustnie tutejszej ambasadzie rosyjskiej, oświadczając, że transakcye giełdowe leżą zupełnie poza obrębem polityki zewnętrznej a kotowanie obligacyj bułgarskich na giełdach austro-węgierskich nie ma najmniejszego związku z uznaniem legalności obecnego stanu w Bułgaryi, wobec którego Austro-Węgry zaznaczyły wyraźnie swe stanowisko.

Odpowiedź hr. Kalnokyego, aczkolwiek bardzo oględna i względna i co do formy uprzedzająca, nie znajdzie prawdopodobnie dobrego przyjęcia nad Newą a to tem bardziej, że w podobnym duchu odpowiedziały na notę rosyjską i inne mocarstwa, mianowicie: Włochy, Niemcy i Anglia. Rosya może zatem powiedzieć sobie z otuchą: jeden blamaż więcej nic nie znaczy, zwłaszcza po operetkowej *grande retirade* Kaulbarsa i Ehrenrotha.

Głos z kraju.

Ropczyce, 13 stycznia.

(*„Jaki poseł, taka zapomoga.“*)

Szczęśliwy ten powiat ropczycki! Czytając dzienniki, można nabrać wyobrażenia o nędzy galicyjskiej, illustrowanej cyframi pożyczek lub bezzwrotnych zapomóg, udzielonych łaskawie przez władze na odpędzenie strasznej nędzy, — tylko o powiecie ropczyckim nie ma żadnej wzmianki. Czy on taki bogaty, że o pożyczkę lub zapomogę nie stoi? Czy może taki dumny w swej biedzie, że sobie sam radzić pragnie? Niestety ani jedno, ani drugie. Dośćby było przeglądnąć wioski tutejszego powiatu, rozłożone na glinkach i piaskach, dośćby było przypatrzeć się przygnębionemu ludowi, z którego ócz i wynędzniałych policzków rozpaczliwa wyziera nędza, dosyć zajrzeć na targowiska, gdzie lud ten sprzedaje za bezcen swój dobytek ruchomy, boby go do wiosny nie wyżywił, aby się przekonać, że tu nie ma bogactwa ani dumy, ale rozpaczliwa rezygnacya!

Czemuż więc powiat ropczycki nie dostał ani pożyczki, ani bezzwrotnej zapomogi? Zapytajcie tych, od których to zależy, a oni wam otwarcie powiedzą: „Jaki poseł, taka zapomoga.“ (*sic.*) Oto słowa opiekunów powiatu, któremi śmiało publicznie rzucają ludowi w oczy przy każdej sposobności. A za co? Bo ten lud popełnił w ubiegłym roku straszną zbrodnię! Jaką zapytacie? Bo się odważył mieć własne zdanie, bo pomyślał sam za siebie, bo się nie przeląkł żandarmów z gotową bronią, strzegących niby porządku, ani pogróżek podwyższenia podatku. Ten lud nie ugiął się przed potentatem powiatu, który przed wyborami raczył się łaskawie zbliżyć do niego. Mając na pamięci niedawny proces o las, nauczony doświadczeniem, słuchał lud obojętnie reakcyjnego kandydata, odzywającego się protekcyonalnie, że chce być dobrodziejem powiatu i raczy przyjąć mandat poselski. Za to więc, że ten lud taki głupi, że wybrał do Sejmu nie rasowego stańczyka, ale prostego chłopa, zawołał tutejszy areopag: „Niech cierpi!“ bo „jaki poseł, taka zapomoga“.

„Czekała....“

NOWELA

przez

MARYĘ WALIGÓRSKĄ.

8

(Ciąg dalszy).

Może to mundur i czapka wojskowa taką obcą mu nadawały minę, sierota nie umiała sobie z tego zdać sprawy, czuła tylko, że nie śmiałaby na niego po dawnemu „Antku“ zawołać, chyba „Jantoni,“ a może i „panie Jantoni“...

Na innych to samo robił wrażenie, otaczając go stali trochę opodal, podczas gdy sam siedział rozparty, prawiąc widać jakieś bardzo ciekawe rzeczy, bo słuchano go w milczeniu; od czasu do czasu tylko jeden trącił drugiego pod bok i — *Dzicie wy!**) — z kiwaniem głowy wymawiając na znak głębokiego podziwu.

Tańce przerwały się, dziewuchy skulone po kątach zerkały na wojaka, szeptając i chychocząc, ale bardzo cichutko, bo i one uczuwały respekt przed tak wybitną osobistością. Skrzypek przestał grać i przysłuchiwał się z drugimi opowiadaniom Antka.

Basista tylko, jak zwykle przez sen wywiązujący się ze swego zadania, zarżnął od czasu do czasu *bum, bum, bum* i drzemał na nowo.

Jagosia nie słyszała co mówił, bo i wiatr huczał w koło niej i w głowie jej klekotało jak we młynie. Widziała tylko po ruchu ust, że prawił ciągle, popijał często i stawał się coraz czerwieńszy. Naraz zaczął się kiwać w tę i ową stronę, czapka mu się na tył głowy osunęła, nareszcie spadła i Antek runął z ławy na ziemię.

Jagosia krzyknęła przeraźliwie i już lecieć mu chciała na ratunek, ale śmiech, jaki powstał w szynkowni, oprzytomnił ją. Toć przecie mu się nic nie stało, upił się i dokąd nie wytrzeźwieje, żadna pomoc na nic się nie zda. Dźwignęli go na ławę, jedna z bab chustkę zwiniętą wetknęła mu pod głowę, skrzypek zagrał i tańce rozpoczęły się na nowo. O ile trzeźwy Antek obudzał podziw i uszanowanie, o tyle z nieprzytomnego drwili i żartowali wszyscy. Szczególniej parobczaki mścili się na nim za powodzenie, wobec którego oni zeszli na drugi plan. Stawali w tańcu przed śpiącym zamiast przed muzyką i śpiewali nad nim jak nad nieboszczykiem.

Tak się to przynajmniej wydało Jagosi. Policzki jej pałały, z zaciśniętemi pięściami gotowa była rzucić się na kogoś, choć sama nie wiedziała, czy na tych, co urągają Antkowi, czy na tego, który pierwszy wieczór powrotu z obczyzny tak sromotnie zakończył.

Już drugie kury piały po północku, kiedy Jagosia skostniała z zimna, przemokła od deszczu, który się opuścił w nocy, wróciła do izby komornicy.

— *Kajżeś* ty bywała? — zagadnęła ją zbudzona Kopciowa. Nie otrzymała odpowiedzi, przewróciła się na drugi bok i zasnęła na nowo. W chwilę potem chrapanie jej mięszało się z odgłosem sierocego łkania....

Wiatr wył nad opuszczoną mogiłą starego Marcina...

Rano Jagosia umyła się odświętnie, przed rozbitem lusterkiem gładziła i smarowała włosy, które już odwykły od posłuszeństwa, *oblokła* się czysto i nie wybierała się wcale na pańskie.

— *Cosik* ją opętało od wczora wieczora — mówiła sobie Kopciowa, — *duchem* trza z niej urok odczynić.

— Dziś przyjdzie do mnie *pewnikiem*, — myślała sobie Jagosia. — Wczorajby jeszcze *zajźrał*, ale mu niezwyczajnemu w piciu *zasmyrało* w głowie. Nie dziwota, że se człek podpije z radości jak do swoich wróci.

Krzątała się po izbie, ale jej szło niesporo; bała się zawalać odświętnego ubrania. Godzina płynęła za godziną, Antka widać nie było. Kopciowa dowiedziała się na wsi o jego powrocie i nie dziwiła się już, zkąd urok padł na dziewczynę.

Koło południa stara wpadła do izby:

— Idzie.. idzie! — wołała i równocześnie prawie ciężki chód żołnierza dał się słyszeć w sieni.

Pod Jagosią nogi się ugięły, zarzuciła chustkę i wlazła za piec; pragnęła go powitać, ale po tem, co wczoraj widziała, coś ją odpychało i onieśmielało okrutnie do Antka.

— *Dobryj* dzień — odezwał się od progu z przeciągliwym akcentem, jakiego nabierają chłopi, służący parę lat w wojsku rosyjskiem.

Rozglądał się po izbie, oczyma szukając Jagosi.

— Gdzie moja *panna*? — zapytał Kopciową.

Stara stała milcząc, zmięszana jego widokiem i obcym sposobem mówienia.

— No, gadajcież mnie gdzie ona jest? — powtórzył niecierpliwie.

Ręką wskazała na piec.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się grubo. — *toś* ona zdziczała, kiedy się kryje przedemną, jak lis w norę.

Jagosi krew biła do głowy ze wstydu i złości nad swoją głupotą, ale nieśmiałości przemódz nie mogła. I byłaby z za pieca nie wyszła dobrowolnie, gdyby ją do tego nie skłoniła silna prawica Antka.

— *Szto* ty *bubula*, żeby głowę tak okręcać? — mówił ze śmiechem, chustkę, którą narzuciła, z niej zdzierając.

Jagosia w tej chwili wyglądała wcale dobrze. Obfite, jasne warkocze, gładko splecione, zdobiły głowę, dodając pełności zmizerowanym policzkom sieroty; rumieniec okrasił opaloną cerę, świeże ubranie kryło chudość figury, której kształty zniszczyła ciężka praca w roli. Widocznie jednak różniła się od tej Jagosi, jaką Antek nosił w swojej wyobraźni, bo stał chwilę milczący, spoglądając na nią z wyrazem zawodu.

— Sześć lat, sześć lat! — powtarzał półgłosem.

W Jagosi serce zamarło na takie powitanie. Zbladła jak ściana i odwróciła się, coś niby poprawiając na kominie, w rzeczywistości, żeby łez nie obaczył, gwałtem do oczu się cisnących.

Kopciowa przyszła z pomocą w przykrej chwili. Postawiła na stole pół flaszki wódki, w którą się zaopatrzyła, skoro tylko dowiedziała się o przybyciu Antka. U niej sierota przytułku szukała, niechże choć biedna komornica ugości jej chłopaka na powitanie. Z kieliszkiem o utrąconej podstawie, z flaszką w ręku przystąpiła do Antka.

— *W wasze* — rzekła i wychyliła duszkiem kieliszek. Napełniony oddała w ręce wojaka.

Chłopakowi oczy się zaśmiały na ten widok. Już to zawsze do kieliszka był skory przy wojsku widać, w kompanii stała mu się wódka konieczną towarzyszką.

Wypił w ręce Jagosi. Dziewczyna od sześciu lat nie miała wódki w ustach, żal jej było wydać parę groszy niekoniecznych, zresztą nie dbała o nią. Wahająco kieliszek do ust niosła.

— A to *szto?* ha, ha, ha, — zaśmiał się Antek, — moja panna *wodeczku ne chaczu?**) Żeby ty ujźrała ruskie panny, *kak* one *smolą. Takoż* każda biała i tłusta jest, nie taka czarna i chuda *kak* ty. *Wodeczka* tuczy, ha, ha, ha....

Śmiech jego zagłuszył brzęk szkła. Jagosia cisnęła kieliszkiem o ziemię i z głośnym płaczem wyleciała z izby.

— *Sztoż* ona bąka ma we łbie? — ze zdziwieniem zapytał Kopciową.

— E nie.. Jeno ją żal ścisnął za serce o te ruskie panny. Zwyczajnie *dziewsze*; nie trza o tem gadać.

Rozśmiał się znów wojak, z zadowoleniem wąsa podkręcając i wyszedł szukać Jagosi.

Stała pod tylną ścianą chaty, zanosząc się od płaczu. Chłopak cichaczem podszedł i z nienacka objął ją wpół. Przelękła się niby, ale przez łzy uśmiech zaświtał.

— Cicho, cicho — mówił do niej serdecznie, ściskając silnie szczupłą dziewczynę — ja ino tak *bez despekt* gadałem. Toż do ciebie jednej wróciłem, boć mnie tu przecie nie czekają ni *ojcowie**), ni chałupina, ni zagon własny.

Zadrżała z radości na myśl, jaką niespodzianką będzie dla niego morga nabytego gruntu, pragnęła mu go pokazać jak najprędzej, ale nie miała siły wyrwać się z jego uścisku. Tak jej dobrze było w objęciach Antka — tak dawno nie zaznała niczyjej pieszczoty...

Tuliła się do jego szerokich, żołnierskich piersi, nadstawiała policzki na ukłucia wykręconych wąsisków. Chłopak też rozgrzany ściskał ją coraz silniej, całował coraz ogniściej.

Dobrą chwilę stali tak pod ścianą, aż ich spłoszyła Kopciowa wołaniem na obiad.

Jagosia poleciała do sąsiadki łyżki dla Antka pożyczyć i wszystko troje zasiedli do kapusty z grochem*).

Dziewczyna jakby odmłodniała o lat kilka, chychotała, kręciła się fertycznie i kraśniała pod wejrzeniem Antka.

— *Widno* te chłopy potrzebne na świecie — mruczała do siebie komornica — choćem ich już z duszą i ciałem *przeklena* za życia mego nieboszczyka, Panie świeć nad jego duszą... Jak to tę *zamroczoną* sierotę przemieniło bez jednego *obiboka!...*

Po [illegible]**), którą dodała Kopciowa na intencyę gościa, bo zwykle *na jedno* jadały, kobiety zaczęły szeptać między sobą.

— No, dzieci — ozwała się głośno stara — ja muszę *zajźreć* na mój zagon ziemniaków, wy tu sami *ostać* nie możecie, *pódźta* ze mną.

Antkowi nie w smak była propozycya. Kości go bolały po dalekiej podróży, przespałby się trochę, albo kwatereczkę łyknął na wydobrzenie. Przeciągnął się parę razy, aż mu ręce w stawach zatrzeszczały.

— *Idźta* same, ja się ostanę, bom zbity drogą *kak* pies.

Kobiety z porozumieniem spojrzały na siebie.

— E, taki to z was człek wojenny... — z odcieniem lekceważenia zagadała stara, — nasze chłopaki bez żołnierki, z przeproszeniem, wytrzymalsze.

Jagosia przystąpiła do niego.

— E, nie *ciągajcie* się***) (nie śmiała go *tykać*) — namawiała z przymileniem — nie daleko, *wele* dworskich łąk, *pódźcie*.

— Ha, trudna rada — odparł wojak wstając, — gdzie djabeł nie może, tam babę poszle, a tu dwie mnie obsiadły.

Rozśmiali się i poszli gwarząc swobodnie.

(C. d. n.)

*) Patrzajcie.

*) Antek mówi z rosyjska.

*) Rodzice.

*) Chłopi jadają najprzód potrawę gęstą, potem zupę.

**) Zupa z rozgotowanych ziemniaków.

***) Nie ociągajcie się.

…Wprawdzie pytano się z góry przedstawicieli tutejszego powiatu, czy tenże nie potrzebuje zapomogi, ale areopag odpowiedział przecząco: „bo ziemniaki się urodziły a paszy jest dosyć". — Czyliż ci przedstawiciele chcą lud do tego stanu przyprowadzić, aby nic więcej nie jadł, tylko ziemniaki? Gdybyż to przynajmniej było prawdą! Ale każdemu, kto nie ma zamiaru karać powiatu za to, że się mu zachciało korzystać z wolności głosu, wiadomo, że tak nie jest, gdyż już od dawna całe okolice narzekają, że ziemniaki się psują, a pasze nawet więksi właściciele kupują. Cóż dopiero dziać się musi u biednych wieśniaków?

Dalszem źródłem bogactwa powiatu, dla którego uważano zapomogę jako niepotrzebną, ma być obfity zarobek przy budowie drugiego toru na kolei Karola Ludwika. Czy jednak w żadnym innym powiecie nie ma robót, któreby dawały zarobek ubogiej ludności? Dlaczegóż tylko powiat ropczycki tak boleśnie musi uczuwać to swoje szczęście, że ma kilka tygodni cokolwiek roboty? A czy tej roboty wystarczy dla wszystkich nędzarzy? Czy wreszcie cały powiat na kilka mil rozległy może korzystać z zarobku przy kolei? A kiedyż się ta robota zacznie? Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje! — Czemuż więc opiekunowie powiatu nie odpowiedzieli wysokim władzom otwarcie i po prostu, jak to oni umieją, że dlatego powiat ropczycki nie godzien zapomogi, bo ma posła chłopa, bo „jaki poseł taka zapomoga?"

Memoryał o klęsce posuchy.

Gazeta Narodowa pisze:

„Komitet gal. Tow. gospodarczego uchwalił na posiedzeniu swem z d. 4 bm., aby udać się *in corpore* do p. namiestnika i przedstawić mu memoryał w sprawie klęsk spowodowanych posuchą. Na posłuchaniu u p. namiestnika odczytano rzeczony memoryał, poczem przyszło do obszernej a wyczerpującej dyskusyi nad rozmiarami klęski i środkami zaradczemi.

„Co do niektórych dat i szczegółów cyfrowych, przytoczonych w memoryale komitetu na podstawie relacyj, nadesłanych przez oddziały Towarzystwa, wyraził p. namiestnik powątpiewanie, czy te daty i cyfry są zgodne z rzeczywistością, p. namiestnikowi zarzucił, iż jest w niektórych relacyach pewna przesada, gdyż według dochodzeń, zarządzonych przez starostwa — sytuacya nie wszędzie przedstawia się tak groźnie, jak ją przedstawiają relacye oddziałów Towarzystwa. Przyznał jednak p. namiestnik, że w wielu powiatach, szczególnie zaś na Podolu, jest istotnie bardzo źle, i że trzeba będzie wielkich wysiłeń, aby przyjść ze skuteczną pomocą ciężko zagrożonemu rolnictwu.

„Co do podniesionej z naciskiem przez komitet potrzeby zasystowania egzekucyi nietylko podatków gruntowych, których egzekucya rzeczywiście złagodniała, ale innych podatków i tychże zaległości, mianowicie podatków przenośnych, konkurencyjnych itp. — przyrzekł p. namiestnik wziąć tę sprawę pod dokładną rozwagę.

„Co do środków pieniężnych, potrzebnych dla ułatwienia utrzymania reszty inwentarza podczas zimy, tudzież dla dostarczenia inwentarza roboczego i ziarna na zasiew wiosenny — zaznaczył p. namiestnik, że potrzebne na ten cel pieniądze mogą być dostarczone powiatom, w miarę wykazanej rzeczywistej potrzeby, lecz dotychczas nie są jeszcze wyczerpane te fundusze, które skarb państwa i kraj do niesienia pomocy ludności niedostatkiem dotkniętej przeznaczył. Dla należytego przeto rozwinięcia akcyi pomocniczej jest niezbędnem, aby ze strony powiatów postawione zostały odpowiednie wnioski do wydziału krajowego, rozdzielającego te fundusze. Jeżeli inicyatywa ze strony powiatów nie będzie energiczniejszą — czas właściwy do udzielenia pomocy przeminie."

Z powyższej relacyi dowiadujemy się, iż p. namiestnik uznał rozmiary klęski, skoro przyszedł do przekonania, że trzeba będzie wielkich wysiłeń, aby przyjść ze skuteczną pomocą ciężko zagrożonemu rolnictwu. Położył nacisk na potrzebę energiczniejszej inicyatywy ze strony powiatów.

W tej mierze z różnych stron dostajemy doniesienia o wielkiej nieporadności, a nawet apatyi ze strony ludności wiejskiej i władz powiatowych. Wina w tej mierze ciąży między innemi w znacznej części na Towarzystwie gospod., bo ono powołane z urzędu do opiekowania się rolnictwem powinno było wcześnie w jesieni zbadać dokładnie sytuacyę, ocenić należycie doniosłość ekonomiczną klęski i fachowo sformułować sposoby ratunku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 stycznia.

Dzienniki czeskie donoszą, że na poniedziałkowej konferencyi ugodowej w Wiedniu załatwiono ostatecznie w zasadzie kwestyę podziału czeskiej Rady kultury krajowej. Zgodzono się podobno, że instytucya dzisiejsza ma być rozwiązana, a w miejsce jej utworzone być mają dwie korporacye, jedna czeska, druga niemiecka. Na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń konferencyjnych stanąć ma kwestya utworzenia nowej, czeskiej Izby handlowej we wschodniej części kraju. Załatwienie tej sprawy jednak natrafi na opór ze strony Niemców, gdyż spełniające życzenie Czechów, zwiększyliby tem samem liczbę posłów czeskich w Sejmie i Radzie państwa.

Obecnie toczy się na konferencyach ugodowych dyskusya nad kwestyą języka urzędowego w reprezentacyach i urzędach autonomicznych, co pozostaje w związku pośrednim z uregulowaniem spraw sądowniczych, względnie języka urzędowego w Czechach.

Rozprawy na ten temat potrwają zapewne czas dłuższy.

Hr. Hoyos przypłaci prawdopodobnie gadatliwość swoją — dymisyą. Jak wiadomo, ambasador austryacki w Paryżu, hr. Hoyos, dał reporterom dwóch dzienników paryskich bliższe wyjaśnienia w kwestyi rzekomej abdykacyi cesarza Franciszka Józefa. Wyjaśnienia te zbyt może szczere i otwarte, a na wszelki sposób zbyt rozwlekłe, wywołały pewne niezadowolenie w wysokich urzędowych sferach berlińskich. — skutkiem czego hr. Hoyos ustąpić ma ze swego stanowiska.

Z Niemiec.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 13 b. m. prezydent Levetzow zdał sprawę z audyencyi u cesarza. Według jego relacyi cesarz zaznaczył z naciskiem, że powszechnem położeniem politycznem w obecnym czasie spokój ogólny jest zupełnie zapewniony. Dla zabezpieczenia pokoju potrzebnem jest koniecznie, aby Niemcy, przez wzgląd na swoje geograficzne i polityczne położenie, nie zaniedbywały utrzymywać w jak najlepszym stanie swoich wojennych uzbrojeń i nieprzestały troszczyć się o wojsko i flotę.

Tegoż samego dnia na porządku dziennym narad była rozprawa o noweli wojskowej i o wydatkach, jakie wynikły skutkiem zmiany dotychczasowej ustawy wojskowej. Podczas tej rozprawy niepospolite wrażenie wywarła mowa posła Richtera o znęcaniu się młodych oficerów a nawet podoficerów nad nauczycielami, powoływanymi na peryodyczne ćwiczenia. Dla poparcia swoich twierdzeń przytoczył mowca mnóstwo dowodów, zebranych z różnych miast, gdzie stoją większe załogi. Minister wojny w odpowiedzi przyznał, że przytoczone fakta są godne pożałowania i dodał, że i do niego dostawały się takie zażalenia. Niektóre z nich po zbadaniu pociągnęły za sobą ukaranie winnych, inne są w toku dochodzenia. — Po stronie Richtera stanął także p. Kulemann ze stronnictwa narodowo-liberalnego i zażądał od ministra energicznego skarcenia wybryków oficerskich.

Po dłuższej dyskusyi została uchwalona nowela wojskowa i nowe dodatkowe nadzwyczajne kredyta, a mianowicie 45,813.000 marek, które są potrzebne skutkiem zmiany ustawy wojskowej i 61,228.100 marek na powiększenie i przekształcenie całej artyleryi. Zakończenia rozpraw budżetowych spodziewają się z końcem tego tygodnia. Później przyjdą pod obrady dodatkowe żądania kredytowe. Zamknięcie i rozwiązanie parlamentu nastąpi najpóźniej około 20 b. m., bo według konstytucyi między rozwiązaniem parlamentu a nowemi wyborami powinien upłynąć miesiąc.

Zakaz prenumerowania dziennika *Kreuz-Ztg* w zamkach i pałacach rozciągnął cesarz także na kasyna i czytelnie wojskowe. Według twierdzenia niektórych dzienników zakaz ten odnosi się nietylko do *Kreuz-Ztg*, ale i do organu kaznodziei Stoekera, *Volk* i do wolnomyślnego dziennika *Freisinnige Ztg.*

Z Rosyi.

Z Petersburga nadchodzą co chwila pokojowe wiadomości. Berliński *Boersen Courier* dowiaduje się z pewnego źródła, że gdy carowi zalecano zaprowadzenie w armii rosyjskiej karabinów magazynowych i bezdymnego prochu, odpowiedział on, że Rosya nie potrzebuje się zanadto spieszyć i powinna unikać niepotrzebnych wydatków na doświadczenia, gdyż pokój będzie utrzymany.

Wobec zarzutów, jakie podnoszą rosyjskie dzienniki przeciw traktatowi handlowemu pomiędzy Anglią a Bułgaryą, trzeba przypomnieć, że w r. 1883 dyplomatyczny reprezentant rosyjski w Sofii zawarł z rządem bułgarskim osobną konwencyę cłową, chociaż istniał już traktat handlowy pomiędzy Austryą i Turcyą od r. 1862.

Ustęp pokojowy z raportu ministra Wyszniegradzkiego brzmi dosłownie w następujący sposób:

„Budżet na rok 1890, zgodnie ze wskazówkami waszej cesarskiej Mości został ułożony bez podwyższania podatków i bez powiększania ciężarów, leżących na ludności. Komunikując te wskazówki, wasza cesarska Mość, obok troskliwości o potrzeby ludu, raczył ponownie wyrazić stanowcze swoje postanowienie dokładania nieustannych starań o utrwalenie dla Rosyi zaszczytnego pokoju, aby pod jego tarczą mogły być nieustannie wprowadzane w wykonanie zamiary waszej cesarskiej Mości co do wzmocnienia sił produkcyjnych i pomnożenia dobrobytu narodowego w naszej ojczyźnie. Wszyscy poddani waszej cesarskiej Mości jednomyślne wznoszą modły, aby Bóg zupełnem powodzeniem uwieńczył te monarsze dążenia i prace waszej cesarskiej Mości".

Interpelacya Gerville-Réache'a.

Prasa francuska zajmuje się obecnie wyłącznie interpelacyą Gerville-Réache'a, wystosowaną listownie do prezydenta ministrów Tirarda i składającą się z dwóch pytań: Czy prawdą jest, że prezydent republiki wyraził życzenie spotkać się z cesarzem Wilhelmem w Metzu? Czy prawdą jest, że prezydent Carnot uda się wkrótce do Brukseli, gdzie ma mieć spotkanie z monarchą pruskim (*souverain prussien*)?

Wiadomo, że p. Tirard po otrzymaniu tej interpelacyi wyraził gotowość udzielenia odpowiedzi, lecz później osądzono, iż prezydent ministrów zbyt się pospieszył. Obecnie usiłowania republikanów zmierzają ku temu, by zupełnie usunąć tę sprawę, lub przynajmniej zredukować ją o ile możności. Godnem jest uwagi, że *Temps* zamieszcza komunikat, pochodzący, jak się zdaje z ministerstwa spraw wewnętrznych, następującej treści: „W korytarzach Izby głównym przedmiotem rozmowy jest zapytanie Gerville-Réache'a co do domniemanej podróży prezydenta do Brukseli. Powszechnie ganią inicyatywę p. Réache'a, znajdując, iż nieodpowiedniem byłoby rozpoczynać podobną dyskusyę z publicznej trybuny. A nadto bardzo źle byłoby krępować się zobowiązaniem dementowania w Izbie każdej w tym rodzaju fałszywej wiadomości o naczelniku państwa. Wyrażają wreszcie nadzieję, że prezydent ministrów uzna na jutrzejszej radzie ministrów słuszność tych powodów, na które na razie nie zwrócił uwagi, do odrzucenia interpelacyi Gerville-Réache'a i że rada ministrów postanowi, by na interpelacyę nie odpowiadać". W pewnych znowu kołach republikańskich zapewniają, że p. Carnot życzy sobie, by w sprawie tej odbyła się rozprawa w Izbie, i że p. Tirard przyjął interpelacyę w porozumieniu z prezydentem republiki.

Cała ta sprawa, na pozór drobna, ma bardzo drażliwy charakter i może pociągnąć za sobą wielce niedogodne następstwa. Tymczasem zaś daje ona prasie opozycyjnej powód do rozmaitych domysłów, mogło się bowiem zdarzyć, że w łonie ministerstwa powstały istotnie nieporozumienia, że mianowicie prezydent Tirard znalazł się w kolizyi z ministrem Constansem. Bulanżyści nie omieszkają wyzyskać tych pogłosek i domysłów przeciwko rządowi.

Konflikt anglo portugalski.

Ostatnie doniesienia o konflikcie anglo portugalskim, o rozruchach w Lizbonie i podaniu się gabinetu Castro-Pereiry do dymisyi — zrobiły wielkie wrażenie w świecie politycznym. Nikt nie przypuszczał tak nagłego zwrotu w przebiegu tego zatargu. Wszak pisma angielskie przed paru dniami zapewniały, iż konflikt uważać można za rozwiązany, tymczasem nie przyszło widocznie do pożądanego porozumienia. Być może zresztą lord Salisbury wymógł na kierowniku zagranicznej polityki portugalskiej zbyt daleko idące ustępstwa i to właśnie podrażniło narodową dumę Portugalczyków i zmusiło ministerstwo Pereiry, będące u steru od lutego 1886 roku, do ustąpienia.

Salisbury postąpił istotnie niedyplomatycznie, dał bowiem Portugalii tylko 24 godzin do namysłu, w przeciwnym razie zagroził natychmiastowem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, a nadto rząd portugalski otrzymał wiadomość o planowanej niezwłocznej akcyi floty angielskiej przeciwko portugalskim posiadłościom Delagoa i Quilimane.

Rząd portugalski zaprotestował w swej odpowiedzi przeciwko pogwałceniu swych praw i zastrzegł prawa Portugalii do posiadłości południowo-afrykańskich powołując się na 12 artykuł berlińskiego traktatu w sprawie granic państwa Kongo. Dalsza wymiana depesz pomiędzy Londynem a Lizboną nieznana. O rozruchach w Lizbonie i okolicznościach, jakie towarzyszyły ustąpieniu gabinetu Pereiry, także nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły.

Postępowanie Anglii wywołało gorący protest w prasie francuskiej i włoskiej. Dzienniki paryskie nazywają dyplomatyczną akcyę Anglii niegodną wielkiego mocarstwa i upatrują w niej naruszenie aktów konferencyi berlińskiej. *Diritto* nazywa postępowanie Anglii czynem przemocy i gwałtu. *Opinione* i *Fanfulla* ubolewają także nad upokorzeniem Portugalii i wyrażają obawę, że postępowanie Anglii będzie wodą na młyn republikanów portugalskich.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 14 stycznia.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. W imieniu komisyi teatralnej r. m. Jakubowski, jako wniosek naglący przedkłada żądanie upoważnienia komisyi do zaproszenia jednego członka *jury*, mającego ocenić poprawne plany na budowę teatru. Referent wymienia trzech kandydatów i prosi również, aby w razie odmownej z ich strony odpowiedzi, upoważnić komisyę do zaproszenia kogo innego. — Tenże referent oznajmia, iż komisya teatralna na wstępne czynności w sprawie budowy teatru wydała już kwotę 17,132 złr., zaawansowaną z funduszu obrotowego miejskiego. W obec okoliczności, iż fundusz obrotowy jest prawie wyczerpany, a komisya teatralna nie rozporządza dotąd żadnemi funduszami miasta, wnosi: Rada miejska zezwala na udzielenie komisyi teatralnej kredytu w kwocie 25,000 złr. z funduszu amortyzacyjnego miejskiego. — Z kwoty tej 17,132 złr. zwrócone zostaną funduszowi obrotowemu, zaś cała suma z procentem po 5 od sta, zwróconą będzie funduszowi amortyzacyjnemu po zaciągnięciu projektowanej na budowę teatru pożyczki. Powyższe wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi szkolnej, dyrektor budownictwa, p. Niedziałkowski wnosi: 1) Zatwierdza się plany i szkice, sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego, na budowę dwóch szkół ludowych, a mianowicie: a) szkoły przy ulicy Studenckiej; b. szkoły przy ulicy Dietla 2). Wyznacza się na cele budowy wspomnianych szkół kredyt do wysokości 174,000 zł. 3) Poleca się sekcyi skarbowej obmyślenie potrzebnego funduszu na pokrycie tego kredytu, zaś sekcyi pierwszej wykonanie budowy. — W obszernych motywach do powyższego wniosku oświadcza referent, iż na ogólną liczbę 9660 dzieci w mieście w wieku od 6 do 12 lat, obowiązanych uczęszczać do szkół ludowych, 5485 tylko w szkołach tych znajduje pomieszczenie. — Wraz z dziećmi od 12 do 15 roku życia przymusowi szkolnemu nie podlega w Krakowie 6720 dzieci, a jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak budynków szkolnych i przepełnienie w 14 istniejących szkołach ludowych. — Według ustaw, gmina obowiązaną jest do wydatku na szkoły sumy 82,512 złr. tytułem 12 prc. wszystkich pobieranych podatków, tymczasem dobrowolnie na cele szkolnictwa wydaje rocznie 128,051 złr, nie licząc w to budowy gmachów szkolnych, czynszów za wynajem lokalów i utrzymywanie szkół. Mowca podnosi wysokie kwoty czynszów, opłacanych za wynajmowanie lokalów prywatnych dla szkół ludowych i wadliwość tychże lokalów pod względem sanitarnym i pedagogicznym. Gmina potrzebuje już teraz ośmiu nowych budynków szkolnych, co spowoduje wydatek w kwocie do pół miliona złr. Sekcya szkolna domaga się na razie dwóch najniezbędniejszych gmachów i oblicza koszta budowy szkoły przy ulicy Dietla na 120,000 złr. i na ulicy Studenckiej na 50,000 złr.

R. m. Kwiatkowski żąda, aby sekcya szkolna przedłożyła odrazu większe potrzeby budowy gmachów szkolnych, — gdyż wobec przedłożonego przez referenta dyr. Niedziałkowskiego stanu rzeczy, dwa projektowane budynki szkolne w żadnym razie potrzeb nie zaspokoją. Brakiem odwagi chyba i wiary w przyszły rozwój miasta tłomaczyć trzeba, że sekcya szkolna odrazu większej liczby szkół budować nie zamierza… Mowca podnosi również wadliwość szkół umieszczonych w prywatnych wynajmowanych lokalach. W szkole na Podwalu w salach panuje zmrok, szkodliwy dla wzroku dzieci. Dotychczasowa gospodarka dalej trwać nie może, — należy żądać od sekcyi szkolnej aby inne przedłożyła wnioski, bardziej uwzględniające potrzeby miasta. Fundusze na budowę znaleść się muszą i nie należy obawiać się podwyższenia podatków ani krzyków z tego powodu, bo i opodatkowanie spirytusu krzyk wywoływało, a okazało się praktycznem. Mowca stawia wniosek wzywający sekcyę szkolną, aby po porozumieniu się z innemi sekcyami przedłożyła wnioski w sprawie budowy większej liczby szkół, mogących zaspokoić rzeczywiste potrzeby miasta.

R. m. dr. Asnyk oznajmia, iż cieszy go głos r. m. Kwiatkowskiego, jako przedstawiciela sekcyi ekonomicznej, gdyż głos ten dodaje sekcyi szkolnej otuchy do stawiania rozleglejszych żądań w sprawie budowy szkół. Obowiązkiem mowcy jednak jest zwrócić uwagę, iż kiedy sekcya szkolna przed 2—3 laty żądała budowy sześciu gmachów szkół, sekcya ekonomiczna właśnie sprzeciwiła się temu. Wówczas już podnoszono, iż daleko korzystniej jest budować gmachy szkolne i amortyzować wydatki kwotami za najem lokalów prywatnych opłacanemi, lecz sekcya ekonomiczna wraz ze skarbową powodowane oszczędnością odpaliły projekt ów ze szczętem i zniewoliły sekcyę szkolną ograniczyć się do najmniejszych żądań. Mowca najchętniej będzie popierał żądanie budowania większej liczby szkół, przemówienia p. Kwiatkowskiego wszakże, nie może pozostawić bez odpowiedzi.

R. m. dr. Zoll oświadcza, iż chociaż do pewnego stopnia wyprzedzony został przez dra Asnyka, również nie może zezwolić, aby przemówienie p. Kwiatkowskiego miało rzucać cień na działalność sekcyi szkolnej, — która w projektowaniu nowych szkół zawsze oglądać się musiała na sekcyę ekonomiczną i skarbową. Co do ścisłego przestrzegania przymusu szkolnego, jest zdania, iż obok 14 dzisiejszych szkół i drugie 14 na to by nie wystarczyło. Dzierżawienie lokalów prywatnych jest środkiem przemijającym, lecz praktykowanem być musi, jako złe nieuniknione. W całym kraju zresztą brak jest szkół, a sekcya szkolna postanowiła już, aby dla zyskania miejsca w szkołach skasować w budynkach mieszkania dyrektorów. W każdym razie dobrze jest, że potrzebę budowy większej liczby szkół wyraził członek sekcyi ekonomicznej. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 15 stycznia.

Stan zdrowotny w mieście polepszył się znacznie w ostatnich dniach. Influenza słabnie coraz bardziej i zmniejszyły się także inne choroby zakaźne. Śmiertelność w ubiegłym tygodniu spadła ze 102 na 70. Do zaniepokojenia umysłów przyczyniają się bajki, krążące o wybuchu czarnej ospy — tymczasem dotychczas o ospie nic nie słychać, a jak się zdaje, przemieniono odrę na ospę i to czarną.

Budowa szkół ludowych w mieście, która była na wczorajszem posiedzeniu Rady przedmiotem ożywionej dyskusyi, jest tem naglejszą, iż gdyby przymus szkolny ściśle wykonywano w całem mieście, to zamiast istniejących 14, musiałoby być 28 szkół ludowych. Z istniejących 14 tylko 7 szkół umieszczonych jest dotąd we własnych budynkach, a reszta znajduje się w lokalach najczęściej nieodpowiednich. Mianowicie dwie szkoły u św. Ducha, gdzie ma stanąć teatr, — dwie w realności p. Górskiej przy ulicy Garbarskiej, gdzie są sale wykładowe niektóre o dwóch i jednem oknie, — jedna na Podwalu nad kanałami i obok lokalów przez osoby prywatne zajmowane, — jedna przy ulicy Rajskiej naprzeciw olbrzymich koszar wojskowych, — w końcu jedna u św. Barbary, skąd senat akademicki stara się wyrugować ją z dotychczasowego lokalu.

Namiestnictwo wskutek sprawozdania magistratu krakowskiego co do wielu ubikacyj w gimnazyum Sobieskiego w realności p. Goetza (nad lodowniami, bardzo szkodliwych dla zdrowia młodzieży) przyrzekło sprawę tę zbadać przez delegata i wszystko uczynić, aby fizyk miejski z urzędu nie był zmuszonym do postawienia wniosku natychmiastowego zamknięcia lokalów tych, najnieodpowiedniejszych dla celów szkolnych. — Oby tylko spiesznie zaradzono złemu.

Spis ludności przeprowadzić ma z końcem roku 1890 i w pierwszych miesiącach roku następnego biuro statystyczne, które najdokładniej zbada sprawę przynależności osób. Sprawa ta jest bardzo ważną dla gminy miasta Krakowa.

Syndyk miejski dr. Hajdukiewicz wyjeżdża z upoważnienia prezydenta miasta do Kijowa i Kamieńca podolskiego w sprawie odbioru legatu, zapisanego na cele budowy teatru narodowego w Krakowie. Wyjazd nastąpi w przyszłym tygodniu.

Budownictwo miejskie przy rozpisanej licytacyi na dostawę kamienia porfirowego łamanego, szutru porfirowego, szutru mozaikowego, w ogóle materyałów do budowy chodników, osiągnęło w tym roku dla gminy daleko korzystniejsze warunki. Materyały te w następnem trzechleciu, począwszy od końca lutego br., obowiązała się dostarczać firma Baranowski et Löwenheim przeciętnie co najmniej 10 procent taniej jak dawniej, — jest więc uzasadniona nadzieja, iż odtąd będziemy z każdym rokiem mieć coraz więcej i lepszych chodników, szczególnie na przedmieściach.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W *Czasie* nr. 10 z roku bieżącego, w kronice pod napisem „Wybory przełożeństwa", podaną została treść przemówienia p. Mendelsburga w słowach: „iż jednomyślny wybór jego na prezesa świadczy, że wszelkie waśnie w gminie izraelickiej ustały".

„Jeżeli treść przemówienia ma być wiernie podaną, musimy w interesie prawdy oświadczyć, iż konkluzya powyższa na mylnych polega podstawach, albowiem wiadomą jest rzeczą, że przez sztuczną repartacyę podatku domestykalnego partya dzisiejszej reprezentacyi uzyskuje przy wyborach większość tak dalece, iż partya konserwatywna, stanowiąca rzeczywistą większość i do której należą najzacniejsi obywatele gminy tutejszej, nie bierze żadnego udziału w wyborach do reprezentacyi Zboru, a zatem w przełożeństwie nie jest reprezentowaną. Stąd łatwo osądzić, jaką wagę trzeba przywiązywać do jednomyślności wyboru prezesa Zboru i jego zastępcy".

Kraków, 14 stycznia 1890 r.

B. Lebönberg, B. Freylich, S. Bertram, M. Schmelkes.

Wieczorek w „Sokole". Zawiadamia się pp. członków chóru „Sokoła", iż celem urządzenia z końcem bieżącego miesiąca wieczorku wokalno-gimnastycznego, odbywają się próby w sali „Sokoła" w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 do 8½ wieczorem.

Ślub. W kościele św. Floryana wczoraj pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy drem Gustawem Piotrowskim, lekarzem praktykującym we Lwowie i profesorem szkoły rolniczej w Dublanach, a panną Maryą Łuszczkiewiczówną, córką dyrektora Muzeum narodowego w Krakowie.

Z teatru. W roli, dającej wiele pola do popisu, bo jako Chamillac, poleci się jutro pamięci publiczności p. Lubicz przed swym sobotnim benefisowym występem, który przedstawia się sam przez się jako najlepszy kęs w repertuarzu bieżącego sezonu, bo przynosi „Wesele Figara" Beaumarchais'go — sztukę, której powrót na scenę dla najszerszej publiczności miłym być musi.

Zmarli. Ludwik Pierożyński, emeryt. naczelnik rachunkowości Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie na zapalenie płuc wskutek influenzy. Nazwisko jego związane jest z kilku pracami ważniejszemi od r. 1848, a między niemi niepospolite miejsce zajmuje rzecz opracowana na podstawie urzędowej „O funduszach i fundacyach krajowych" (1864). Lubownik ogrodnictwa i sadownictwa, był założycielem i duszą Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, a właściwie wyłącznym jego kierownikiem. Przez parę lat nawet wydawał czasopismo *Iris.* Prócz tego zajmował się sprawami lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego i Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Aleksander Merkert, obywatel m. Krakowa, właściciel piekarni, członek kongregacyi kupieckiej i licznych Stowarzyszeń, zmarł w 54 roku życia.

Uczczenie pamięci. Rada miasta Lwowa uchwaliła, jak wiadomo, uczcić pamięć zbyt wcześnie zmarłego dra Tadeusza Żulińskiego, długoletniego członka reprezentacyi miejskiej, przez postawienie skromnego pomnika w kościele OO. Dominikanów. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tego pomnika odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m., jako w rocznicę zgonu ś. p. dra Żulińskiego, a akt ten poprzedzi nabożeństwo, które odbędzie się w tymże kościele o godz. 10 rano. Na żałobną uroczystość rozesłał prezydent Lwowa zaproszenia do wszystkich pp. radnych.

Wypadek na kolei Północnej. W nocy z dnia 13 na 14 bm. znaleziono na torze kolejowym pomiędzy stacyami Ciężkowice a Trzebinią poszarpane na sztuki zwłoki ludzkie. W zabitym rozpoznano Melchiora Glimosa, gospodarza z Ciężkowic. Nieszczęśliwy pozostawił obłożnie chorą wdowę i córkę w ostatniej nędzy. Nad ciałem zabitego czuwa straż gminy Balin, na której gruntach zginął, aż do przybycia komisyi sądowej. Przyczynę śmierci Glimosa, którego pomiażdżone szczątki pociągi kursujące na tej przestrzeni rozwłóczyły po torze aż do rana, wyjaśni zapewne śledztwo sądowe.

Lwów, 13 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). W ostatnim tygodniu influenza doszła do punktu kulminacyjnego. Przyczyniło się do tego powietrze, prawdziwie epidemiczne. Nie ma domu, gdzieby nie leżało kilku chorych. W szpitalu wojskowym leży około 200 żołnierzy, w domu karnym w Brygidkach zapada dziennie po 20 więźniów na influenzę. Tak samo ma się rzecz na poczcie i w urzędzie telegraficznym. We wszystkich prawie biurach i s. [illegible] zapanował chwilowy zastój w pracy. Dyrekcya teatru nie może na dzień następny zapowiedzieć przedstawienia, w wielu razach zmieniać musi sztukę tuż przed otwarciem teatru, z powodu tego, że wiele osób z personalu leży chorych, lub nagle zapada na grypę. Koło literackie odwołało zabawę z tańcami z powodu szerzącej się epidemii. W gimnazyum Franciszka Józefa brakowało onegdaj 180 uczniów. Żaden dotychczas bal, ani zabawa się nie udała. Dość powiedzieć, że na balu, urządzonym na dochód kolonii rymanowskiej, do kotyliona stanęło pięć par. Wieczorki kasynowe, mające utrwaloną reputacyę, nie udają się wcale.

Wiadomo powszechnie, jak trudno krajowcom otrzymać roboty rządowe, a mam tutaj na myśli dostawy dla armii. Gdy poszczególni rękodzielnicy mimo usilnych próśb żadnej pracy od rządu otrzymać nie mogli, udało się po wielu zabiegach i staraniach zawiązać stowarzyszenie dostaw dla armii. Sądzili bowiem rzemieślnicy, że gdy będą mieli osobne stowarzyszenie, dające wszelką gwarancyę, będzie się z nimi rząd liczył. Poczęli zatem energiczniej niż dawniej domagać się od rządu tego, co im się słusznie należy, tj. pracy. Lecz nie na wiele przydały się zabiegi. Deputacye, wysyłane do Wiednia do ministrów, zbywano obietnicami, a uchwały Sejmu krajowego nie wiele także przyniosły korzyści wobec niechęci sfer rządzących. Wreszcie rozpisał rząd konkurs na dostawy tylko częściowe, lecz pod takiemi warunkami, że nikt się ich podjąć nie mógł. Towarzystwo zawiązane prócz wydatków koniecznych żadnych innych pozytywnych rezultatów wykazać nie może, a tu przed kilku dniami przysyła urząd wymiaru należytości skarbowych odezwę, by do dni 14 pod zagrożeniem grzywny przedłożyło Towarzystwo wykazy udziałów celem opodatkowania. Wszystkich zatem starań, zabiegów rezultatem jest podatek. A skąd go wziąć, z czego zapłacić i za co? — mniejsza o to. I jakżeż wobec takich stosunków można mówić o podniesieniu przemysłu i handlu, w ogóle o podniesieniu dobrobytu w kraju, jeżeli jedynym celem rządu jest nałożenie i ściągnięcie podatku, a otrzymaniu roboty i zdobyciu zarobku przeszkody stawia.

Mianowania. Namiestnik, jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej, zatwierdził, jak nam donoszą ze Lwowa, starszą nauczycielkę panią Stanisławę Orzechowską, jako kierowniczkę szkoły ludowej żeńskiej na Dajworze w Krakowie.

Do naśladowania. Ze Lwowa donoszą, iż Tadeusz hr. Dzieduszycki przeprowadził układ z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie tej osnowy, iż każdy z jego oficyalistów, po wysłużeniu pewnej liczby lat w dobrach hrabiego, otrzyma wynagrodzenie, wynoszące kilka tysięcy złr., zaś w razie gdyby zabezpieczony wcześniej umarł, wynagrodzenie otrzymają jego sukcesorowie. Dbałość o zabezpieczenie przyszłości ludziom pracy, podnosimy jako jeden z nielicznych jeszcze u nas, lecz godnych naśladowania przykładów.

Tarnów, 13 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). We środę dnia 29 bm. urządza tutejsze Towarzystwo Dam dobroczynności, pod przewodnictwem księżny Izabelli Sanguszkowej, w lokalnościach kasy oszczędności bal na rzecz zakładu sierot w Tarnowie. Komitet pań rozsyła zaproszenia i prosi, aby ze względu na cel zabawy, osoby nie mogące przybyć na bal, zechciały nadsyłać chociaż skromne datki.

Do komitetu należą panie: Józefa Brzeska, Zofia

Silnicka, Zofia Dolińska, Anna Foryst, Albina Götz, Karolina Hauser, Marya Holcer, Zofia Jordan, Ludwika Koncka, Felicya Kowalska, Leopoldyna Leszczyńska, Helena Mecińska, Marya Mikucińska, Weronika Prussnigg, Michalina Rogoyska, Helena księżna Sanguszko, Aurelia Serda, Michalina Sowińska, Walentyna Stojałowska, Stefania Szczepańska, Józefa Tokarz, Marya Trzaskowska, Zarembina Romana.

Barano[illegible], 13 stycznia. (Kor. *N. Reformy.*) I do naszego miasteczka zawitała już influenza! Od dnia 4 b. m. ciągle mam sposobność jako lekarz obserwowania przypadków influenzy, przeważnie w postaci nerwowej występującej. Przypadków groźnych dotąd nie było, lubo gromadne występowanie zapalenia płuc niewątpliwie stoi w związku z influenzą, na co wskazuje atypowy często przebieg zapalenia. Nie przesadzę, jeżeli napiszę, że trzecia część mieszkańców miasteczka (liczy przeszło 2.000) zapadła już na tę chorobę, chociaż zaledwie pewien procent się leczy. W szkole, do której uczęszcza około 400 dzieci, również znać znaczne przerzedzenie w uczęszczających, tak że zapewne wnet zajdzie potrzeba zamknięcia szkoły. *Dr. T. B.*

Poszukiwanie spadkobierców. Sąd miejsko-delegowany w Tarnowie poszukuje spadkobierców Bolesława Paszyca, zmarłego w Tarnowie d. 30 maja przeszłego roku.

„Kółko etnograficzne" odbyło czwarte z kolei posiedzenie dnia 5 bm. w Turzy w powiecie gorlickim. Przewodniczący Kółka p. Seweryn Udziela zawiadomił zgromadzonych, że Akademia umiejętności w Krakowie, a raczej jej komisya antropologiczna wyraziła zadowolenie z powodu zawiązania tak pożytecznego dla nauki Kółka etnograficznego, oraz nadesłała 5 tomów „Zbioru wiadomości do antropologii krajowej", wydanych w ostatnich 5 latach, do biblioteki Kółka, obiecując dalsze tomy w następnych latach regularnie nadsyłać. Również oświadczył czcigodny jubilat Oskar Kolberg, że dzieła swoje prześle do biblioteki tutejszego Kółka etnograficznego. Zgromadzeni wyrazili jednogłośnie podziękowanie tak komisyi antropologicznej Akademii umiejętności, jak również dr. J. Kopernickiemu i p. Oskarowi Kolbergowi za łaskawe poparcie Kółka tutejszego.

Następnie przewodniczący zaznaczył, że komisya antropologiczna Akademii umiejętności przedłożone sobie niektóre prace członków Kółka bardzo pochlebnie oceniła i podała wskazówki, w jaki sposób tu i owdzie uzupełnione lub poprawione być mają. Poczem omówiono i uzupełniono kilka rozdziałów świeżo opracowanych i rozdzielono dalszą pracę między członków Kółka.

Przezorność. Burmistrz miasta Cilli (Styrya) dr. Neckermann i dr. Tarbauer zamieścili w piśmie *Deutsche Wacht* następujące oświadczenie: „W czasie panowania influenzy jest zasięganie głowy niezdrowem i należy dlatego unikać zdejmowania kapelusza przy pozdrowieniu. Oświadczamy więc, że odtąd będziemy się kłaniać po wojskowemu, co także i innym zalecamy".

Ze Stowarzyszeń.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) ustalono projekt budżetu na rok 1890, mający się przedstawić XVII walnemu zgromadzeniu d. 2 lutego; 2) uchwalono przystąpić do Tow. muzeum tatrzańskiego imienia dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, w charakterze członka założyciela z wkładką 200 złr., a to z funduszu hr. Mieczysława Reya, ofiarowanego wydziałowi na założenie muzeum tatrzańskiego; 3) zawiązano stosunki przyjacielskie z Towarzystwem czeskich turystów w Pradze; 4) uchwalono złożyć podziękowanie ks. Leonowi [illegible] w Chodzieży i p. Robertowi Węsierskiemu w Kościanie za gorliwe wspieranie celów Towarzystwa; 5) nazwano nowe szlaki w Tatrach, a mianowicie przejście przez przełęcz po za Mnichem od Morskiego Oka do Ciemnych Smreczyn, „Wrotami Chałubińskiego".

— Towarzystwo im. Stanisława Staszica otrzymało od Wydziału powiatowego w Trembowli datek jednorazowy w kwocie 5 złr., a od p. Markusa Staińska w kwocie 2 złr.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała dyetaryusza krajowej głównej kasy, Tadeusza Sobajkowskiego, prowizorycznym asystentem tejże kasy w IX klasie rangi.

Składki na pogorzelców Świątnik. Z ostatniego wykazu gotówką 5.143 złr. 9 ct. Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemnej pomocy" w Podgórzu 22 złr. 84 ct. Administracya *Nowej Reformy* z Krakowa 210 złr. 50 ct. Administracya *Czasu* 763 złr. 46 ct., ks. Kolor [illegible] 7 złr. [illegible] W. Ha[illegible] stara[illegible] urząd [illegible] 52 ct., [illegible] 10 [illegible] z Za[illegible] 5 złr., [illegible] 1 złr., [illegible] 6.230 [illegible] składki [illegible] „Bóg zapłać".

Ks. Fr. Karpiński
przewodniczący komitetu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 stycznia: Po raz dziesiąty „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

W sobotę 18 stycznia: Na dochód Apollona Lubicza: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

Proces wadowicki.

Wadowice, 14 stycznia.

W uzupełnieniu swych zeznań Leon Srokowski złożył trybunałowi dokument ze wszech miar charakterystyczny, rzucający jaskrawe światło na stosunek urzędu cłowego w Oświęcimie do starostwa bialskiego.

Dokument ten brzmi jak następuje:

„L. 223. Odezwa. Upraszam wielmożnego zarządcę, aby zechciał mi o ile można odwrotną pocztą oznajmić, na podstawie jakich przepisów urzędnicy tamtejszego c. k. głównego urzędu cłowego wykonywali kontrolę obcych na dworcu tamże i od kogo otrzymali w tej mierze jakąś instrukcyę a ewentualnie przedłożyć mi rzeczoną instrukcyę. Przytem nadmieniam z powołaniem się na udzieloną mi przez wielmożnego pana przy sposobności mojej bytności w Oświęcimie poufną informacyę, że pod względem wykonywania policyi państwowej przez urzędników cłowych miałeś otrzymać zlecenie Wys. prezydyum c. k. krajowej dyrekcyi skarbu, jako też wszystkie inne do tej sprawy odnoszące się zarządzenia bądź przełożonych c. k. władz skarbowych, bądź to pisma urzędowe mego poprzednika (Födricha) w oryginale lub w odpisach mnie udzielić zechce. Biała dnia 2 grudnia 1888 (podpisano) c. k. starosta Kraus mp."

Po przesłuchaniu p. Srokowskiego składali zeznania żandarmi stacyonowani w Oświęcimie.

Świadek Jan Kogut, żandarm stacyonowany od lat kilku w Oświęcimie, zeznaje, iż bardzo często w interesach służbowych zachodził do agencyi Herzowskiej i bywał zarówno w samej kancelaryi jak i we wszystkich budynkach hotelu „de Zator", jako to w szopach i suterenach kuchni hotelowej, skąd często zabierał wychodźców. Świadek nie zauważył nigdy nadużyć, popełnianych przez agencyę i jej organa na wychodźcach. Kogut zeznaje, że drzwi od kancelaryi, szop i suteryn zastawał otwarte i widział jak wychodźcy wewnątrz zabudowań swobodnie się przechadzali.

Dr. Łazarski. Czyś pan aresztował i takich wychodźców, którzy mieli kupione bilety okrętowe u Herza?

Św. Tak jest, jeśli był popisowym lub nie miał funduszów.

Dr. Łazarski. Czy się żalili kiedy przed panem wychodźcy, że ich w agencyi Herza bito lub wyzyskiwano?

Św. Nie zdarzyło mi się to nigdy, chociaż sam zwykle bardzo troskliwie o to wychodźców się wypytywałem, jak w ogóle i o to, czy ktokolwiek inny w jakikolwiek sposób ich nie skrzywdził.

Dr. Daniel. Czy widywał pan kiedy Iwanickiego w kancelaryi Herza.?

Św. Nie widziałem go tam nigdy.

Dr. Łazarski. Czy panowie macie obowiązek donosić o tego rodzaju nadużyciach wskutek opowiadania kogoś poszkodowanego?

Św. Tak jest, ale nie słyszałem wcale o gwałtach i nadużyciach.

Dr. Łazarski. Z tego się przeto pokazuje, że gwałty nie były tak powszechnie znane, jak oskarżenie twierdzi, skoro nawet żandarmerya o nich nie słyszała.

Świadek Krajewski, żandarm, potwierdza zeznania swego poprzednika i kolegi, zaznaczając, iż również o żadnych gwałtach i nadużyciach nie słyszał ani ich nie widział. Był kilka razy przy bójkach naganiaczy, ale nie wiedział, aby wychodźców przemocą zabierano.

Dr. Goldhammer. Twierdzisz to pan stanowczo pod przysięgą?

Św. Tak jest.

Świadek Wojciech Należny, żandarm, aresztował 6 lub 7 razy na dworcu w Oświęcimie wychodźców takich, którzy nie mieli pieniędzy lub paszportów. O gwałtach nie wie, dowiedział się o tem dopiero po zaszłych w Oświęcimie aresztowaniach.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wadowice. 15 stycznia. Przebieg rozprawy dzisiejszej w wysokim stopniu senzacyjny. Dr. Ogniewski oświadcza, iż na zasadzie dotychczasowych wyników rozprawy prokuratorya postanowiła wytoczyć przeciw byłemu staroście w Białe Födrichowi postępowanie karne o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Oświadczenie powyższe wywołało interesującą dyskusyę między obrońcami: Korn, Łazarski i Rosenblatt żądali odroczenia rozprawy i przyłączenia oskarżenia Födricha do sprawy Klausnera. Prokurator sprzeciwił się temu, twierdząc, że oskarżenie Födricha będzie sprawą oddzielną, gdyż przewinienie jemu zarzucone są samoistnem przestępstwem.

Dział ekonomiczny.

Wypłata kapitałów za zniesione prawo propinacyi. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi:

W sprawie wypłaty kapitałów wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi, otrzymujemy z kompetentnego źródła informacyę, że c. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego w bardzo licznych wypadkach, w celu przyspieszenia zrealizowania kapitałów, nie wymaga stwierdzenia prawomocności przekazu sądowego. Odstępuje mianowicie od tego żądania, jeżeli przekaz sądowy został wydany na podstawie dobrowolnych deklaracyi, na wypłatę kapitałów zezwalających, wystawionych przez publiczne instytucye finansowe, władze rządowe i autonomiczne, jeżeli dalej o przekazie sądowym tylko strona interesowana i c. k. dyrekcya zawiadomioną została, tudzież, jeżeli sąd w samym przekazie zamieścił wzmiankę o jego natychmiastowej wykonalności.

Co do samej wypłaty kapitału c. k. dyrekcya jeszcze w grudniu z. r. wzywała strony interesowane, by wnosiły wcześnie podania o wypłatę. Obecnie podania podobne załatwiają się z możliwym pośpiechem, lecz nieodzowna manipulacya biurowa i kontrola rachunkowa muszą być z wszelką ścisłością przeprowadzone.

Każde jednak podanie jest załatwionem i stronie doręczonem w przeciągu dni ośmiu od dnia wniesienia do protokółu podawczego.

Strony więc interesowane, po za Lwowem zamieszkałe, mogą dopiero po tym terminie ośmiodniowym przybywać do Lwowa po odbiór kapitałów bez narażania się na daremne oczekiwanie.

Kolej podolska. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że niedawno toczyły się w ministerstwie handlu w Wiedniu rokowania, tyczące się zabezpieczenia budowy kolei podolskiej z Tarnopola na Dżuryn do Zaleszczyk, z odnogami z Jagielnicy do Skały i z Teresina do Iwania Pustego. Do ostatecznego porozumienia nie przyszło jeszcze, jest jednak uzasadniona nadzieja, że wkrótce to nastąpi. Zdaniem rzeczonego pisma projektowane linie są badzo wielkiej wagi tak dla kolei państwowej, jakoteż dla kolei Karola Ludwika jako linie dowozowe. Są to, jak wiadomo, te same linie, którym Sejm krajowy, w razie podjęcia budowy, przyrzekł subwencyę w sumie 500.000 złr. Głównym koncesyonaryuszem kolei podolskiej jest hr. Baworowski.

Wystawa krajowa w Pradze. Czesi żywo krzątają się około przygotowań do powszechnej wystawy krajowej, która odbędzie się w r. 1891 w Pradze. Wystawa ta będzie otwartą dla wyrobów całego świata, a osobliwie dla narodów słowiańskich. Komitet wystawowy ukończył już plany i przedłożył cały elaborat Wydziałowi krajowemu, a względnie Towarzystwu gospodarczemu. Każde większe miasto czeskie będzie miało swoje pawilony, w których mieścić się będą wyroby dotyczących powiatów. Miejsce na wystawę przeznaczył Sejm w Stromówce, prześlicznym okazałym parku królewskim, tuż obok Pragi położonym.

Niemcy czescy są przeciwni tej wystawie i nie wezmą w niej żadnego udziału.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 14 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9 —	9·70
Żyto	8·30	8·75
Jęczmień	8·—	8·50
Owies	7·90	8·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·50
Słoma		3·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		5·—
Ziemniaki za hektolitr	1·70	1·80
Jaja za kopę	1·80	2·10
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	36·—	45·—
„ „ biała „	40·—	55·—
Tymotka do siewu	30·—	35·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 15 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748.2 mm	747.0 mm	743.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,6	+1°,4	+3°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	85%	69%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy słabych zachodnich wiatrach, łagodnym i dosyć suchym powietrzu. Stan zachmurzenia nieba pozostanie bez znacznej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń. 15 stycznia. Minister wojny zażąda w delegacyach wspólnych dodatkowego kredytu w sumie $3\frac{1}{2}$ milionów złr. na przerobienie karabinów repetyerowych wielkiego kalibru na karabiny o małym kalibrze.

Wiedeń, 15 stycznia. Rada państwa ma się zebrać dnia 29 b. m.

Pożyczka bułgarska powiodła się znakomicie.

Podpisów jest na sześć razy większą sumę, niż pożyczka opiewa.

Ze Sofii nadeszły tu polecenia do zakupienia broni, przedmiotów należących do wyekwipowania żołnierzy i 200 koni.

Wiedeń, 15 stycznia. Dziś rozpoczęła się tu konferencya sekretarzy Izb handlowych.

Berlin, 15 stycznia. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują na pewne, że księżna Małgorzata, siostra cesarza niemieckiego, wyjdzie za carewicza rosyjskiego i przyjmie prawosławie.

Berlin, 15 stycznia. Na zgromadzeniu wyborczem dr. Virchow zapowiedział, iż wkrótce zajmie się bliżej sprawą powszechnego rozbrojenia. Sprawa ta prędzej czy później powinna znaleźć odgłos w całej Europie.

Dzienniki berlińskie tak samo, jak francuskie ganią natarczywe postępowanie Anglii względem Portugalii.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów, dalej zamieszcza obwieszczenie całego ministerstwa z 4 stycznia 1890 r., dotyczące uchwały Rady państwa co do udzielenia zapomogi dla Galicyi, Bukowiny, Śląska, Tyrolu i Karyntyi.

Wiedeń, 15 stycznia. Wczorajsze posiedzenie konferencyi ugodowej trwało od godz. 2 prawie do piątej. Przedmiotem narady było zaprowadzenie osobnej Izby handlowo-przemysłowej dla wschodnich powiatów w Czechach. Narady nad tym przedmiotem zostały ukończone.

Dziś ciąg dalszy narad o godz. 1

Wiedeń, 15 stycznia. Trybunał państwa odrzucił zażalenia niemieckiego stowarzyszenia szkolnego, wniesione z powodu rozwiązania.

Wiedeń, 15 stycznia. Ogólny rezultat subskrypcyi na pożyczkę bułgarską wynosi prawie sześć razy więcej nad sumę żądaną.

Celowiec, (Klagenfurt) 15 stycznia. Wczoraj o godz. pół do dziesiątej wieczór dało się czuć silne trzęsienie ziemi. W przepełnionym teatrze z powodu krzyku gore! było przez chwilę wielkie zamięszanie i strach paniczny. Część widzów opuściła śpiesznie teatr; reszta uspokoiła się wkrótce.

Buda-Peszt, 15 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Wśród szczegółowej rozprawy nad budżetem ministerstwa handlu na uwagi p. Apponyi'ego oświadczył minister, że projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby jest właśnie w robocie, a do projektu o ubezpieczeniu na wypadek kalectwa odbywają się studya. Instytucya inspektorów fabrycznych będzie zorganizowana w drodze zwykłego ustawodawstwa. Sprawą spoczynku niedzielnego minister zajmie się również, chociaż oświadczył, że ta sprawa nie jest dlań sympatyczną.

W dalszym toku wyjaśnień mówił minister o postępie krajowego przemysłu i dodał uwagę, że rząd baczniejszą uwagę zwraca na uregulowanie Dunaju i że zamierza powiększyć liczbę statków węgierskich.

Budapeszt, 15 stycznia. Z powodu wieści o żądaniu ministra wojny dodatkowych kredytów, umieścił *Nemzet* półurzędowy komunikat, donoszący, że te wieści są co najmniej przedwczesne i stanowczo niedokładne, wreszcie dodaje, że tu rozchodzi się chyba o przerobienie karabinów jedenastomilimetrowych na ośmiomilimetrowe. — W tej mierze zachodzi pytanie, czy jedenastomilimetrowe mają być zamienione na ośmiomilimetrowe, czy też mają być przerobione. Zamiana wymagałaby wydatku 4 i pół mil. złr., przerobienie zaś tylko 1 milion. Nad tem toczą się teraz roztrząsania i układy.

Budapeszt, 15 stycznia. Sekretarz stanu Berzeviczy został wybrany posłem w VIII okręgu wyborczym stolicy.

Kolonia, 15 stycznia. *Köln. Ztg.* zastanawia się nad powodami, jakie wywołać miały okólnik Rosyi w sprawie pożyczki bułgarskiej, i za najprawdopobniejszy uważa ten, iż chciano przeszkodzić milczącemu i faktycznemu uznaniu obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi. Jeżeli zatem Bułgarya zwlekać będzie jeszcze z proklamowaniem swej niezawisłości, to można będzie twierdzić, że Rosya wyrządziła przysługę zarówno Bułgaryi, jak i sprawie powszechnego pokoju.

Monachium, 15 stycznia. Dziekan kolegiaty Tuerk został mianowany następcą Doellingera.

Bruksela 15 stycznia. W Izbie poselskiej Janson przedłożył wniosek o uchwalenie ustawy, którąby robotnikom wspólnie z przedsiębiorcami przyznawała prawo czuwania nad robotami w kopalniach.

Paryż, 15 stycznia. Posiedzenia Izby deputowanych i senatu odbyły się bez żadnego zajścia. Prezydenci ze starszeństwa nie przemawiali. Senat odroczony został do czwartku.

Izba deputowanych wybrała na prezydenta Floqueta 215 głosami na 226 głosujących. Wybór wiceprezydenta nie uskuteczniony, ponieważ liczba obecnych przy głosowaniu deputowanych była nie wystarczającą. Izbę także odroczono do czwartku.

Paryż, 15 stycznia. Gerville-Réache cofnie swą interpelacyę.

Rzym, 15 stycznia. Następca tronu z licznym dworem udał się do Neapolu.

Rzym, 15 stycznia. *Exercitio* donosi, iż zebrała się dzisiaj po raz pierwszy specyalna komisya wojskowa, złożona z generałów, pod prezydencyą gen. Cialdiniego. Komisya ma dokładnie oznaczyć na wypadek wojny kadry korpusów armii. Prace komisyi wymagać będą pięciu do sześciu dni.

Londyn, 15 stycznia. W przeszłym tygodniu umarło 1.070 osób, t. j. o 522 więcej od liczby przeciętnej.

W Edynburgu, Glasgowie i Dublinie śmiertelność także znacznie się podniosła.

Londyn, 15 stycznia. Umarł feldmarszałek lord Napier of Magdala.

Madryt, 15 stycznia. Ostatni biuletyn opiewa, iż w stanie zdrowia króla Alfonsa XIII widocznem jest niewątpliwe polepszenie.

Madryt, 15 stycznia. Tutejsze towarzystwo geograficzne połączyło swój protest do protestu geograficznego towarzystwa lisbońskiego przeciwko postępowaniu Anglii względem Portugalii i postanowiło wezwać towarzystwa zagraniczne, by się także przyłączyły do wspólnego protestu.

Belgrad, 15 stycznia. Bez wszelkiej podstawy są doniesienia o zerwaniu układów między Serbią a Bułgaryą o zawarcie traktatu handlowego. Delegat serbski, który z powodu choroby przyjechał do Belgradu, powróci do Sofii, skoro przyjdzie do zdrowia.

Dotychczasowy poseł serbski przy dworze w Wiedniu Bogicevic przeniesiony do Paryża, a Marinovic z Paryża do Berlina, berliński zaś Milan Christic poszedł na pensyę. Poseł przy dworze w Bukareszcie Kalievic został na razie od służby uwolniony. Generalny konsul w Uesbueku Popovic został usunięty.

Ateny. 15 stycznia. Wszyscy członkowie rodziny królewskiej zasłabli na influenzę.

Ateny, 15 stycznia. Wszyscy prezesi sądów kreteńskich podali się do dymisyi. Szakir-pasza kazał uwięzić prezesa sądu w Kanei,— wywołało to wielkie wzburzenie.

Kair, 15 stycznia. Stanley i dr. Parke przybyli tu wczoraj popołudniu. Na dworcu kolejowym powitał ich reprezentant wicekróla i grono dyplomatyczne. Stanley wkrótce po przybyciu złożył wizytę wicekrólowi.

Baltimore (w Ameryce półn.), 15 stycznia. Elewator zbożowy wartości 300.000 dolarów własność północnej kolei centralnej, i nagromadzone zboże w ilości 750.000 buszli spaliły się do szczętu. Angielski parowiec „Saczbasco", który wtedy stał blisko na kotwicy, spalił się także.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 stycznia 1889 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	—
Zjednoczony dług w srebrze	88	25
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	931	—
Akcye kredytowe	325	50
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$32\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	55

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— **Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— **Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu** zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 15/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 50	130 75
Marki niemieckie za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 28	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	104 50	105 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 75	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 10/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	290 —	295 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	102 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 25	102 25
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ za złr. 100	99 30	100 30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	103 85	104 85
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 90	97 90

Warszawa, dnia 7/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 10
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 80
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 40

Wiedeń, dnia 11/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	87 75	87 85
5% „ „ srebrna za złr. 100	88 10	88 30
4% „ „ złota za złr. 100	109 96	110 70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 95	101 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 75	142 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 75	147 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 50	175 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	175 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 45	99 65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	135 50	136 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	135 50	136 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 20	105 10
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 35	88 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{2}$% Boden-Credit allgem. ost. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. ost z pr. za złr. 100	107 75	108 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	104 70	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 30	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	— —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 25	99 75
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 25	98 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 20	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 —	182 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 50	59 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 10	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 75	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	32 —	35 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	156 —	156 50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 50	125 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	324 75	325 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347 25	347 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	294 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	233 —	233 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	927 —	929 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	247 75	248 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	377 —	380 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2587 —	2593 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	186 —	186 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 —	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 55	237 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	233 25	233 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	140 50	141 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 54	5 56
20-to Frankówki za sztukę	9 32	9 33
20-to Markówki za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 74	11 79
Banknoty włoskie za sztukę	46 25	46 32
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 —	1.3 —